

# Być nauczycielem freinetowcem w szkole tradycyjnej

---

Jestem nauczycielem od roku 1976. W trakcie studiów słyszałem o ruchu Nowej Szkoły, ale nie pojawiło się tam nigdy nazwisko Freineta. W mojej klasie próbowałem alternatywnych rozwiązań w stosunku do zagadnień, których dotychczasowa forma wydawała się bezsensowna. Były to działania mające na celu podniesienie motywacji dzieci do pracy. Nie narzucałem im więc tytułów prac pisemnych (co było zresztą wtedy bardzo popularne), ale one same wybierały sobie tematy tekstów a ja później używałem słów i zdań z tych prac do lekcji o języku. Pozwalałem dzieciom na samodzielne planowanie i organizowanie swojej pracy, za którą były w pełni odpowiedzialne. I zwykle w każdym tygodniu był taki moment, kiedy dyskutowaliśmy o dobrych i złych sprawach mających miejsce w klasie. To były małe kroki w kierunku swobodnego tekstu, samoorganizacji i samorządności. Następnie spotkałem kogoś kto opowiedział mi o Freinecie. To było tak, jakby ktoś otworzył przede mną księgę, z której znałem dotychczas tylko kilka wersów. Taki był początek interesującej i przynoszącej bardzo dobre wyniki pracy w klasie.

Był jednak pewien problem! Jestem nauczycielem w szkole tradycyjnej z tradycyjnymi nauczycielami i tradycyjnymi programami nauczania. Oznacza to, że nie można robić tego co by się chciało. Miałem (i nadal mam) to szczęście, że mój dyrektor przywiązuje wielką wagę do jakości edukacji i otwarty jest na nowości, które wpływają na lepsze wyniki nauczania. Krok po kroku wprowadziłem do mojej klasy pedagogikę Freineta. Jak daleko zaszedłem? O tym zaraz opowiem.

### Wprowadzenie technik Freineta w mojej klasie

#### PLANOWANIE I ORGANIZACJA

W klasie istnieje wiele rzeczy, które należy zorganizować: kto co robi, gdzie, kiedy, jak? Kiedy pracujemy w małych grupach, kiedy indywidualnie? Kto jest za co odpowiedzialny? ...

Zwykle to nauczyciel sam zajmuje się tymi sprawami, chociaż dzieci potrafią wiele z nich ustalić, czy wykonać samodzielnie.

W prawdziwej klasie freinetowskiej dzieci planują cały tydzień. Oczywiście muszą brać pod uwagę stałe zajęcia takie jak gimnastyka, czy pływanie...

Ja mam dość stabilny rozkład zajęć, ale też dość regularnie od niego odchodzę i robię coś innego. Więc jeśli trzeba coś zorganizować np. umówić się na jakąś wizytę, dzieci robią to same, chyba, że pomoc jest naprawdę niezbędna. To dzieci nawiązują kontakt z odpowiednią osobą i uzgadniają szczegóły. Oczywiście wszystkie ustalenia muszą być odpowiednio wprowadzane w życie. Decyduje się o nich na spotkaniach samorządu, a wpływają one z życia grupy.

#### Jak działa samorząd?

W trakcie tygodnia dzieci piszą na małych kolorowych kartkach co chciałyby robić. Żółty jest kolorem słońca: ktoś staje się centrum uwagi. Tutaj mówimy o rzeczach dobrych. Na zielonym papierze (kolor nadziei) dzieci przedstawiają swoje propozycje, mając nadzieję, że zostaną one zaakceptowane. Kolor czerwony reprezentuje niebezpieczeństwo: życie w grupie jest zagrożone. Tutaj odnajdujemy wszystkie sytuacje konfliktowe mające miejsce w grupie dzieci. Dalej mamy kolor różowy (nie przypisuje się mu żadnego znaczenia), na którym dzieci zapisują wszystko to, co nie mieści się w poprzednich kategoriach. W piątek zbieramy się na radzie klasy. Przewodniczący (jedno z dzieci) ocenia na początku, czy wszystkie osoby, które były za coś odpowiedzialne wywiązały się właściwie ze swoich obowiązków. Chodzi tu o opiekę na roślinami i zwierzętami w klasie, przekazywanie informacji, wycieranie tablicy... Zadania te i nazwiska odpowiedzialnych za nie osób rozwieszono są na ścianie. Dzieci, które właściwie wykonały swoje obowiązki mogą zostać nagrodzone, te które nie wywiązały się odpowiednio ze swoich zadań mogą otrzymać uwagę lub zostać ukarane, jeśli tak zadecyduje grupa. Następnie odczytujemy kolorowe notatki. Zaczynamy pozytywnie, od kartek żółtych. Następnie przechodzi-

# „teraźniejszość” edukacyjna doniesienia, opinie, doświadczenia

my do zielonych. Każda propozycja odczytywana jest głośno i wyraźnie, rozważana, a następnie akceptowana lub odrzucana (zwykle na drodze głosowania). Jeśli propozycja zostaje przyjęta musimy ją zaplanować, ale robimy to później. Jako nauczyciel mam prawo weta. Jeśli zaakceptowana zostaje propozycja niemożliwa do zrealizowania, mogę ją odrzucić, oczywiście po odpowiednim umotywowaniu mojej decyzji. Kończymy na karteczkach różowych. Zwykle wyglądają one mniej więcej tak: „Myszę, że X zachowuje się śmiesznie na lekcjach i na placu zabaw.” Nie jest to krytyka, ale spostrzeżenie. Większość kartek ma jednak kolor czerwony (czy to was dziwi?). Omawiamy je po innych kolorach, gdyż w przeciwnym wypadku te pierwsze nigdy nie zostałyby rozpatrzone. Przewodniczący odczytuje te kartki na głos, a osoba będąca autorem wyjaśnia co się wydarzyło. Osoba, którą skrytykowano ma możliwość przedstawienia wyjaśnień. Następnie inne dzieci mogą dodać swoje uwagi, ale tylko takie, które uczynią całą sytuację bardziej zrozumiałą. Dalej próbujemy znaleźć rozwiązanie. Jednym z rozstrzygnięć jest osiągnięcie porozumienia zatwierdzonego przez większość klasy. Zapisuje się je i wiesza na ścianie. Na następnych radach przewodniczący może odwoływać się do tych rozstrzygnięć w przypadku gdy pojawi się podobny problem. Większość z tych spraw to drobnostki. W czasie roku szkolnego dzieci muszą się nauczyć, jakie problemy są na tyle ważne, aby je przedstawiać na radzie. Jednocześnie czerwone karteczki mają funkcję ochładzania emocji: poprzez zapisywanie problemów na papierze można pozbyć się agresji, nie burząc spokoju klasy i nie rozpoczynając walk. Zanim dochodzimy do piątku złość zwykle mija i problem jest już rozwiązany. W takim wypadku autor mówi, że to co napisał zostało „zapomniane i wybaczone” i symbolicznie przedziera kartkę.

Ważna funkcja rady leży w tym, że dzieci uczą się wzajemnego szacunku i szacunku dla swoich problemów. Zauważają, że każdy człowiek jest inny i nie wszyscy myślą tak samo. Uczą się też zastanawiać nad tymi różnicami. Ci, którzy dużo mówią wyciszają się, słabsze dzieci czują, że są chronione i przynajmniej raz w roku zostają także przewodniczącymi, co daje im poczucie siły i tego, że są przywódcami. No i oczywiście dzieci uczą się dyskutować o swoich problemach, a nie „rozwiązywać” je przemocą. Nie twierdzą, że przemoc nigdy się nie pojawia, ale jest ona zdecydowanie zredukowana dzięki temu, że dzieci mają alternatywę dla rozwiązywania swoich problemów. Czasem ludzie pytają mnie, czy ośmioletnie dzieci umieją piastować funkcję przewodniczącego. Ludzie ci zakładają, że jest to zbyt trudne. No cóż, umieją! Oczywiście muszą się tego nauczyć i nie wszystkim się to od początku udaje, ale po miesiącu naprawdę rzadko muszę ingerować. Posiedzenie rady ma pewne ustalone reguły, które są pomocne dzieciom. Zawsze zaczyna się zdaniem: „Otwieram posiedzenie rady”, a kończy zdaniem: „Zamykam posiedzenie rady”. Inne reguły ustalane są indywidualnie dla poszczególnych klas. Jest także sekretarz, który zapisuje

najważniejsze rzeczy (zawsze są to nowe propozycje i decyzje). Od poziomu dzieci zależy, czy robią to same, czy też robi to nauczyciel.

## CODZIENNY KRĄG

W klasie freinetowskiej każdy dzień rozpoczyna się i kończy rozmową w kręgu. W tradycyjnej szkole istnieje wielka presja ze strony programów nauczania. Należy „przerobić” materiał w ciągu roku, ponieważ następny nauczyciel musi „przerobić” swój program (w naszym belgijskim systemie nauczyciel zajmuje się klasą tylko przez jeden rok). Więc tak naprawdę to nie mamy czasu, aby prowadzić te rozmowy. Ale i tak udaje mi się rozpoczynać dzień kręgiem. Czynię go zwykle częścią innego przedmiotu (np. lekcji o języku), a to po to, aby w razie konieczności móc jego obecność jako usprawiedliwić.

Rozmowa w kręgu zabiera około pół godziny. Dzieci mogą mówić o wszystkim: o tym czym żyją, o tym co dostały, co przeczytały, o tym co przyniosły ze sobą do klasy... Mogą to być również sprawy bardzo emocjonalne, jak wtedy, gdy dziecko przeżyło śmierć członka rodziny lub ulubionego zwierzęcia, czy kiedy rodzice któregoś z dzieci rozwodzą się. Tego rodzaju tematy muszą być traktowane ze szczególną delikatnością. Podobnie jak rada, tak i krąg ma swojego przewodniczącego. Mamy tu takie same reguły: „Otwieram krąg”, „Zamykam krąg”. Jedynie przewodniczący może dać innym prawo głosu i napomina dzieci, które przeszkadzają reszcie grupy. Po otrzymaniu trzeciego upomnienia dana osoba musi opuścić grupę i rozpocząć pracę. Na początku roku przez pierwszy tydzień lub dwa, ja jestem przewodniczącym, aby dzieci mogły zobaczyć jak to wszystko działa.

Jeśli to możliwe (jeśli macie dostatecznie dużo czasu) dzieci mogą wyrażać swoje reakcje na opowiadania kolegów. Idealną rzeczą byłoby znalezienie powiązań pomiędzy tematami poruszonymi w kręgu, a lekcją. Krąg może również stanowić wprowadzenie do lekcji. Jeśli np. ktoś przynosi do klasy królika, grupa dzieci może zająć się zadaniem związanym z tym zwierzęciem. Albo jeśli ktoś chciałby upiec ciasto, dzieci mogą to samodzielnie zrobić (poczynając od dokonania niezbędnych zakupów, poprzez odmierzenie składników i pieczenie...).

W każdym razie mamy tutaj do czynienia z podobnymi pozytywnymi jakie dostarcza rada: każde dziecko ma możliwość wypowiedzi, każdy słucha każdego, każdy może być w centrum uwagi. Nie ma tu jednak przymusu. Wypowiadają się tylko ci, którzy mają taką potrzebę.

## NAUCZANIE JĘZYKA NA BAZIE SWOBODNEGO TEKSTU

### Co to jest swobodny tekst?

Wydawać by się mogło, że jest to głupie pytanie. Ale zauważyłem, że na ten temat istnieje wiele niejasności. Odpowiedź

## „teraźniejszość” edukacyjna

jest jednak bardzo prosta: jest to tekst swobodnie przez kogoś napisany. Oznacza to: swobodny w zakresie tematu, swobodny w zakresie formy i napisany w dowolnym momencie. Oczywiście dziecko nie może rozpocząć pisanie w środku lekcji matematyki, ale na lekcjach w klasie freinetowskiej jest wiele dobrych okazji. Dzieci często piszą także w domu!

### Co robimy ze swobodnymi tekstami?

Na początek wszyscy odczytują na głos swoje teksty przed całą klasą (chyba, że któreś z dzieci nie chce). Zwykle robimy to w piątek rano. Następnie dzieci wybierają tekst, który najbardziej im się podobał. W następnym tygodniu najlepszy tekst zostanie zapisany na tablicy, chyba, że autor nie wyraża na to zgody lub jego tekst był już na tablicy zapisany przedtem. Teksty te służą głównie jako podstawowy materiał w nauczaniu języka. Używam te teksty na ile jest to tylko możliwe jako materiały ćwiczeniowe w naszych „tygodniowych pakietach”, czyli zbiorach ćwiczeń językowych, które dzieci muszą uzupełnić w ciągu danego tygodnia. Dzieci wykazują dużo większe zainteresowanie kiedy rozpoznają swoje własne zdania. W kolejny piątek zapisuję wybrany tekst na tablicy (łącznie z błędami) w celu dokonania korekty tekstu. Autor stoi wówczas przed klasą. Zdania są po kolei odczytywane, omawiane (czy są zrozumiałe, czy nie ma błędów ortograficznych?) i jeśli to konieczne poprawiane. Po raz kolejny dziecko ma szansę być w centrum zainteresowania i przewodzić grupie. Nauczyciel ingeruje tylko wówczas, gdy dyskusja schodzi na złe tory (gdy np. coś co jest poprawne uznane jest za błąd) lub kiedy wymagane jest to dla zachowania porządku. Ludziom wydaje się, że trudno jest się przyznać do swoich błędów stojąc przed całą klasą, ale to nie prawda. Dzieci traktują to bardzo poważnie i uznają za rzecz najzupełniej normalną. Podoba im się również to, że zamieniają się w nauczyciela!

Wszystkie teksty pisane są na komputerze, drukowane i ilustrowane, tak, aby utworzyły gazetkę klasową. W niższych klasach dzieci pracują na drukarence, ale my naszą pracę wykonujemy na komputerze. Oba sposoby mają swoje zalety. Wartość gazetki klasowej leży w tym, że inne osoby (koledzy, rodzina, inne klasy) mogą przeczytać teksty. Po raz kolejny podnosi to motywację dzieci: nie tylko nauczyciel czyta ich teksty ale robi to także wielu innych ludzi. A w takim wypadku dzieci chcą, aby ich teksty nie miały błędów i czują potrzebę odbycia lekcji ortografii, co nie zdarza się w systemie tradycyjnym!

Gazetka klasowa wysyłana jest także do osób z którymi prowadzimy korespondencję, ale o tym opowiem nieco później.

Mam nadzieję, że jasno wyraziłem to, że próbuję wykorzystywać własne materiały dzieci w sposób jak najbardziej funkcjonalny, co oczywiście zwiększa motywację. Widać to zwykle także po wynikach jakie osiągają dzieci.

### KORESPONDENCJA KLASOWA

Korespondencja prowadzona przez klasę jest bardzo ciekawym źródłem informacji. Oznacza to, że poszukuje się klasy,

z którą można by korespondować. Najlepiej, aby była to klasa o innym pochodzeniu społecznym, co daje większe możliwości do rozważań i zadawania pytań. Można również korespondować z klasą zza granicy. To wymaga więcej pracy związanej z tłumaczeniem, ale jest tego warte. Mówię z doświadczenia!

Niezależnie od tego jaką klasę wybierze, wprowadzi to wasze dzieci w zupełnie nowy świat, który natychmiast złączą porównywać ze swoim światem. Jeśli obie klasy nie są do siebie zbyt podobne, dzieci uzmysłwiają sobie jak bardzo różni się życie różnych ludzi. Zauważają, że to co dla nich jest oczywiste, dla innych ludzi może tak oczywistym nie być. Może to dotyczyć spraw prozaicznych, ale i religii czy zależności społecznych. Dzieci uczą się w ten sposób nabierać krytycznego spojrzenia w stosunku do świata w którym żyją.

Taka korespondencja odbywa się poprzez przesyłanie listów i rysunków. Podobnie jak przy korekcie swobodnych tekstów, i tutaj dzieci chcą, aby ich listy były wolne od błędów, więc konieczne są lekcje ortografii. Po raz kolejny pisanie zyskuje wartość funkcjonalną: ktoś będzie to czytał!

Można oczywiście przysłać i inne rzeczy, np.: gazetkę klasową, samodzielnie wykonane mapy, kasety audio i video, czy kartki z życzeniami. Jest tylko jeden warunek: musi to być coś ładnego i nie liczy się tu ilość, ale jakość! Więc być może będziecie musieli wraz z dziećmi dokonać wyboru: co wyślemy, co jest rzeczywiście dobre? Dzieci zwykle dobrze tą zasadę rozumieją i wyboru nie musicie dokonywać zbyt często.

W związku z tym, że żyjemy w dobie Nowej Technologii Informacyjnej, do korespondencji z inną klasą można także używać komputera (e-mail). Niezbędny jest do tego odpowiedni twardy i miękki dysk, i pewna wiedza z tej dziedziny. Być może wypróbuję to w tym roku z moją klasą. Dowodzi to bez wątpienia, że nowoczesna technologia może być z powodzeniem wprowadzona do klasy freinetowskiej, jeśli tylko robimy to tak, jak zrobiliby to Freinet.

### OPRACOWYWANIE ZADAŃ PROBLEMOWYCH

W Belgii istnieje zasadnicza różnica między sposobem doboru zadań problemowych jakiego uczą się studenci – przyszli nauczyciele, a tym jaki funkcjonuje w klasie freinetowskiej. Studenci uczą się jak formułować zadania problemowe jako nauczyciele. W klasie freinetowskiej dzieci same dobierają sobie zadania problemowe i nie realizują tego co narzucił im nauczyciel. Same więc decydują o tym jaki podejmą temat i jak go opracują.

Czy muszę powtarzać jak dużo bardziej jest to motywujące?

### Jak dokonuje się wyboru tematów?

Jeśli z rozmów w kręgu wyniknie dobry temat, to (jak wcześniej wspominałem) może on stać się zadaniem problemowym. Podobnie może stać się z otrzymaną korespondencją. Dzieci mogą także decydować same, że: chcą się dowiedzieć

# „teraźniejszość” edukacyjna doniesienia, opinie, doświadczenia

czegoś więcej o pewnym zwierzęciu, o czymś co widziały w telewizji, o swoim hobby...

Następnie tworzymy **grupy**. Z powodów czysto praktycznych maksymalnie powinno być sześć grup, czasem pod koniec roku mam siedem lub osiem grup (mam zawsze około 25 dzieci). Zdarza się więc, że niektóre dzieci muszą porzucić własny temat i przyłączyć się do innej grupy, co zwykle zresztą nie stanowi większego problemu. Zazwyczaj ich temat wraca podczas rozpoczynania kolejnego zbioru zadań problemowych.

Następnie grupy uzupełniają swój plan pracy. W ten sposób planują działania, które ich zdaniem będą musiały wykonać w celu zrealizowania zadania. Omawiają i zapisują to, czego chcą się na dany temat dowiedzieć i to, co mogą zrobić (np. czynności takie jak jazda konna kiedy tematem do opracowania jest koń). Ponieważ potrzebna mi jest dokumentacja, którą mógłbym przedstawić wizytorowi, proszę dzieci o wykonanie mapy problemowej. Co do pozostałych czynności, pozostawiam im pełną swobodę działania; mogą zaprosić gościa do klasy, obejrzeć materiał na wideo, wybrać się gdzieś (jeśli uda się nam to zorganizować), rysować, zaaranżować przedstawienie teatralne, wykonać prace plastyczne...

Mamy trzy **źródła dokumentacji**: dzieci przynoszą ze sobą książki i inne materiały, w klasie znajduje się centrum dokumentacji i regularnie odwiedzamy też bibliotekę (znajduje się ona w pobliżu szkoły).

Dalej następuje najtrudniejszy etap pracy: dzieci **odczytują teksty i zapisują** to, co ich zadaniem jest ważne. Dla ośmioletnich dzieci jest to naprawdę niełatwe zadanie, ale wyraźnie widzę jak w ciągu roku następuje tutaj postęp. Następnie dzieci ze swoich pomysłów tworzą tekst. Tekst ten jest zapisywany na komputerze i drukowany. Każde dziecko otrzymuje jedną kopię tekstu, a tym samym wszyscy mają wszystkie mapy problemowe. Dzieci wykonują oczywiście również inne zaplanowane przez siebie czynności. Gdy grupy są już gotowe, dzieci dokonują prezentacji swojego tematu na forum klasy. Przez godzinę stają się nauczycielami. Ich koledzy patrzą i uważnie słuchają tego, co dzieci mają im do przekazania. Tutaj również zauważyć można pozytywny postęp: początkowo niezdarne zachowania stają się coraz bardziej logiczne i uporządkowane.

Całe zadanie problemowe kończy się **oceną**: dzieci omawiają wspólną pracę, widownia ocenia prezentację. Ja również wyrażam własną opinię o całej pracy. Zwykle dochodzimy do wartościowych wskazówek dla następnych zadań problemowych np.: podczas prezentacji należy pokazywać więcej ilustracji, tworzyć lepsze teksty, głośniej czytać...

Być może jakiś nauczyciel mógłby powiedzieć: „To idealne! Dzieci pracują, a ja nic nie muszę robić!” Oczywiście jest to wielkie nieporozumienie. Nie tylko, że musisz wykonywać swoją

zwykłą pracę, ale ponadto musisz kierować pracą poszczególnych grup (szczególnie na początku), kontrolować, czy podążają właściwym tropem, pomóc im znaleźć właściwe materiały, pomóc wybrać najważniejsze informacje, wytłumaczyć niezrozumiałe słownictwo, poprawić teksty, pomóc je napisać na komputerze, pomóc dobrać ilustracje i skopiować teksty...

Nawiasem mówiąc, pierwsze mapy problemowe zwykle nie są zbyt dobre, ale to nie szkodzi. Jest to tylko maleńka część całego procesu przez jaki przechodzą dzieci.

Dalej nauczyciele mogą zapytać: czy ty pracujesz tylko z zadaniami problemowymi? Nie, w klasie prezentuję również i inne rzeczy, takie, które albo muszę, albo chcę omówić, bo wydają mi się ważne (np. prawa dzieci). Jeździmy również na pięć dni nad morze i to także musi być dobrze przygotowane. Zwykle mamy więc pięć cykli zadań problemowych, po cztery tygodnie każdy.

## NA KONIEC...

W szkole tradycyjnej nie można realizować wszystkich elementów pedagogiki Freineta. Wymaga się ode mnie wystawiania stopni. Muszę realizować metodę nauki czytania (nie mogę więc pracować ze swobodnymi tekstami tak często jak bym chciał), muszę realizować metodę nauczania matematyki (choćby staram się znaleźć powiązania z zadaniami problemowymi i codziennym kręgiem), muszę stosować się do rozkładu zajęć (ale nie robię tego ciągle). Nadal jednak udaje mi się proponować dzieciom interesującą alternatywę, która pokrywa się z moim wyobrażeniem o pracy z dziećmi. Reakcje dzieci i rodziców pozwalają mi wierzyć, że i oni w pełni akceptują to, co robię. Nawet niektórzy spośród moich kolegów od czasu do czasu coś wypróbują.

Ostatnią rzeczą, o której chcę wspomnieć, jest to, że tak naprawdę nie jest istotne, czy możemy w całości realizować pedagogikę Freineta. Podobnie jak dzieci, tak i my musimy podporządkowywać się pewnym zasadom (szczególnie w szkole tradycyjnej). Zawsze jednak możemy pracować w duchu Freineta. Ktoś może nawet realizować wszystkie techniki Freineta i wciąż nie być prawdziwym nauczycielem freinetowcem. Ale możliwa jest za to sytuacja odwrotna!

**Jeśli macie właściwy stosunek do tego co robicie, jeśli tworzycie odpowiednią atmosferę w klasie, jeśli istnieje wzajemny szacunek między wami a dziećmi, jeśli traktujecie je jednakowo i poważnie, jesteście o krok od tego, aby stać się nauczycielami-freinetowcami.**

**Życzę Wam powodzenia i satysfakcji ze swojej pracy.**

Luc De Meulenaere (Belgia)